

„GŁOS NARODU“
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi
W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckim: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPLACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskie L. 7. Od miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 16 hal. za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. ery od wiersza za każdy raz. — Słuby makrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokolowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Dukas, E. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — E-kopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu i z odnośnictwem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckim. Reklamacje

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Nr. 270 [280]

Kraków, Środa dnia 11 Października 1905 r.

Rok XIII.

Sprawa macedońska.

Konstantynopol 11 października (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu ministrów pod przewodnictwem sułtana zapadła uchwała o europejskiej doniosłości. Mianowicie rząd turecki postanowił odrzucić wszelkie proponowane przez mocarstwa reformy w Macedonji i zarazem zawiadomić państwa europejskie, że jest przygotowany na wszelkie środki, jakieby podjęły one wobec owej uchwały.

To postanowienie jest więc ze strony Turcji rzuceniem rękawicy całej Europie, domagającej się wprowadzenia reform w Macedonji, a specjalnie Austrii, która na zjeździe w Mürtzeg wystąpiła z koniecznością wprowadzenia tychże.

Wobec rezolucji Turcji ze strony Austro-Węgier spodziewane są bardzo energiczne kroki.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 11 października (Tel. wł.) Utrzymująca się wczoraj pogłoska, jakoby gabinet bar. Fejervarego już w bieżącym tygodniu otrzymał zatwierdzenie, w dzisiejszych dziennikach spotyka się z zaprzeczeniami. Wszelkie jednak kombinacje są na razie utrudnione, gdyż korona utrzymuje swe zamiary w najściślejszej tajemnicy.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 11 października. Po podjęciu posiedzenia na nowo hr. Tisza oświadczył, że stronnictwo liberalne nie będzie brało udziału w dalszych obradach i w głosowaniu, ponieważ jest zdania, że po odroczeniu Izby niemożliwą jest dyskusja ani uchwała.

Potem partja liberalna salę opuściła.

Pos. Mezöffy ponawia swój wniosek, postawiony 15 września, aby królewskiego reskryptu nie przyjąć do wiadomości i dalej obradować.

Po polemice hr. Apponyiego z Tiszą i przyłączeniu się pos. Achima (soc. dem.) do wniosku Mezöffyego, uchwalono wniosek Andrassego wszystkimi głosami przeciw Mezöffyego i Achima. Posiedzenie ponownie przerwano.

Po podjęciu go znowu ratyfikowano protokół, poczem o godz. 1 popołudniu posiedzenie zamknięto.

Z Izby magnatów.

Budapeszt 11 października. Izba magnatów odbyła wczoraj wieczorem przy bardzo licznych komplecie posiedzenie. Ministrowie nie zjawili się. Na galerjach wielu posłów. Prezydent Izby Csaky rozkazał odczytać reskrypt królewski z 10 września, odraczający sejm do 10 października. Następnie zaczyna ogłaszać, że reskrypt z *hommagium* czci.

Tu przerwał mu bar. Pronay wołając: Jestem zapisany do głosu!

Prezydent. Naprzód muszę ogłosić przyjęcie reskryptu do wiadomości.

Pronay: Chcę przemawiać w sprawie regulaminu!

Prezydent: Muszę naprzód enuncjować, że pismo królewskie przyjęte do wiadomości i złożone w archiwum.

Następnie przemawiał bar. Pronay i kilku innych członków Izby, poczem uchwalono wniosek Beöthy'ego, że Izba z szacunkiem przyjmuje do wiadomości reskrypt królewski, wyraża jednak zaniepokojenie, a nawet ubolewanie, że ciągle odraczanie Izby tamuje załatwienie ważnych agend i uniemożliwia kontrolę. Wniosek wyraża nadzieję, że na przyszłość odraczanie nie będzie się powtarzało i że napowrót zakwitnie życie konstytucyjne.

Dyety poselskie.

Budapeszt 11 października (Tel. wł.) Wśród posłów węgierskich wielkie zdziwienie wywołało oświadczenie prezidenta Izby Justha, że dyety poselskie nie będą obecnie wypłacane, gdyż ministerstwo skarbu nie wstawiło jeszcze w budżet odpowiedniego funduszu. — W danym wypadku nie chodzi o pobranie owych dyet, gdyż każdy z posłów posiada swój majątek, lecz o ten fakt, że bar. Fejervary takimi drobnostkami chce szykanować posłów.

Sejm czeski.

Praga. Na wczorajszym posiedzeniu sejmu Dr. Herold i tow. zgłosili wniosek w sprawie zmiany ordynacji krajowej w tym duchu, aby 1) rozszerzyć legislatywę sejmu, 2) zaprowadzić odpowiedzialność rządu wobec sejmu, 3) publiczną administrację wyposażyć na władzę wykonawczą i 4) unormować na sprawiedliwych zasadach stanowisko prawne obu narodowości a w końcu 5) zagwarantować równouprawnienie obu języków i ochronę mniejszości.

Dr. Podlipny i tow. zgłosili wniosek o zmianę ordynacji wyborczej do sejmu na podstawie powszechnego prawa wyborczego.

Protest przeciw upaństwowieniu kolei półn.

Wiedeń 11 października. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki donoszą z Ostrawskiej Morawy, że Związek przemysłowców niemieckich na odbytem walnem zgromadzeniu uchwalili wnieść protest przeciw upaństwowieniu kolei północnej. — Na czele tego związku stoi jeneralny dyrektor Schuster, który w lipcu br. brał wielki udział w kampanji przeciw przemysłowi galicyjskiemu.

KRONIKA.

Z Uniwersytetu. Józef Jakób hr. Michałowski, rodem z Dobrzechowa w Galicji, otrzymał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

W Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie, odbędzie się w sobotę dnia 14 b. m. zebranie członków. Początek o godz. 5-tej popołudniu.

Józef Hofman, nasz znakomity pianista, poślubił w Nowym Jorku panią Eustin, rozwódkę, córkę b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu.

Zebranie opodatkowanych w sprawie odbyć się mających wyborów do komisji podatku zarobkowego odroczone na dzień 12 b. m. godz. 6-ej wieczorem. Zebranie odbędzie się w sali miejskiego muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej. Oddział Tow. prawnej ochrony podatników zwracając uwagę na ogromną doniosłość powyższych wyborów, gdyż jedynie od komisji zależną jest wysokość wymierzanych podatków, — uprasza opodatkowanych

wszystkich czterech klas podatku zarobkowego, o składanie podpisanych legitymacji wyborczych w biurze Towarzystwa przy placu WW. Świętych 1. 8 I szej piętro. Komitet zaś zapewnia, że dołoży wszelkich starań, aby wybór padł na osoby obznajomione ze stosunkami miejscowymi i powodujące się przy wymiarach zasadami ogólnej sprawiedliwości.

Zgubiono. Wypożyczony V tom komedji Fredry zgubił uczeń dnia 7 b. m. między godz. 7 a 8 wieczór przechodząc ul. Wolską, koło nowo wybudowanej szkoły handlowej, na ul. św. Anny. Znalazca zechce złożyć tę książkę w handlu p. Grigara (Linja A—B, róg ul. Florjańskiej).

Zmiany lokali. P. Alfred Biasion — optyk i okulista kliniki Uniw. Jagiel, przeniósł swój zakład z ulicy Florjańskiej do gmachu starego teatru, gdzie zajął sklep nartożny; jeden z największych w naszym mieście. Sklep ten ma dwa wchody, jeden od placu Szczepańskiego, drugi od ulicy Jagiellońskiej.

Tamże przeniósł się sklep gazowni miejskiej, który dotąd istniał w domu p. Rayala przy ulicy św. Anny — a obecnie zajął lokal otok magazynu p. Biasiona — od strony placu Szczepańskiego.

„Związek handlowy Kółek rolniczych“, który przez wiele lat mieścił się w domu księży Pijarów, przeniesiony został tymi dniami do domu własnego przy placu Szczepańskim, od strony ulicy św. Tomasza, gdzie obejmuje cały parter.

Wreszcie p. Wincenty Gawlas, którego skład wódek przez kilka lat mieścił się w domu hr. Stadnickiego, przeniósł swój skład do domu pod l. 43 p. Mikuszewskiego, — opróżniony po nim sklep w wielkim gmachu hr. Stadnickiego wynajęto żydowi, podobnie jak wszystkie inne w owym gmachu lokale, z wyjątkiem zaledwie jednego...

Kursa wieczorne rękodzielników. Wpisy do kursów wieczornych przy tutejszej wyższej szkole przemysłowej odbywać się będą w dniach 13 i 14 b. m. Nauka obejmuje: 1) przemysł metalowy; — 2) przemysł budowlany; — 3) przemysł artystyczny dla ślusarzy, brzoźników, złotników, jubilerów, stolarzy meblowych i tokarzy; 4) przemysł artystyczny dla malarzy pokojowych, dekoracyjnych i malarzy szyldów, litografów, grawerów i fotografów.

Krak. „Bratnia pomoc kelnerów“ w przyszłym miesiącu obchodzić będzie uroczystość 25-lecia swego założenia. Program obejmować będzie solenne nabożeństwo w kościele Marjańskim, bankiet dla członków i zaproszonych gości, przedstawienie w teatrze miejskim i wycieczkę do salin wielickich, a na zakończenie zabawę taneczną.

„Opieka nad młodzieżą szkolną“

Z Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną“ (ul. Szpitalna 7. II p.) nadsyłają nam następujące refleksje:

Godzina pierwsza bije, dzwonią dzwonki szkolne, roją się ulice od mundurków, wszystko spieszy do domu; dużo życia i gwaru. Wiatr jesienny świszcze i smaga chłodem, ręce kryją się w kieszenie, a łokcie przyciskają książki do boku; płaszczyków mało, młoda krow grzeje. Pójdźmy za tymi bez płaszczyków w wyszarżanych mundurkach:

Po ciemnych schodach wchodzi się do ich stacji; pokój o jednym oknie z widokiem na typowy krakowski śródmiejski podwórzec, stamtąd idzie światło i po-

wietrze! Obok kuchienka, gdzie się krząta gospodyni; stąd zalatują zapachy potraw i wionie para. Na środku stacji stoi stół biały, okolony ławkami; do ścian przypierają łóżka żelazne, resztę miejsca zajmują kuferki i półki na książki; w kącie parawanik osłania jeszcze jedno łóżko. Lokatorowie siedzą na ławkach, łóżkach i kuferkach; starsi „cnią”, młodszy w kącie żartem się szturczą. Chłopców jest dwunastu, jeden syn gospodyni, reszta zamieszczeni. Przez odchylone drzwi od kuchni widać dwie panienki. Wchodzę, oglądam, rozmawiam z lokatorami.

Wszyscy się tu mieście w tym pokoju? a jakżeż śpicie, gdy tu wszystkiego sześć łóżek?

— A tak, jak wszędzie, proszę pana profesora, na tych pięciu łóżkach po dwu razem, tylko Jędrak śpi osobno.

— A bo on płaci 4 guldeny — objaśnia czwartoklasista z uznaniem dla Krezusa.

— A czyjesz tu łóżko za parawanem?

— Tu ja śpię — mówi syn gospodyni.

— Po cóż ten parawan? tylko miejsce zabiera.

— A bo on śpi ze siostrą z Wydziałowej — dodaje wszystko objaśniający czwartoklasista.

Wchodzi gospodyni, kobiecina zapracowana, której poeciwiwie z oczu patrzy.

— „Ciasno, proszę pana profesora, ale w kuchence nie ma miejsca, bo tam ja śpię z młodszą i z pędrakiem”. — „Pędrak” naturalnie trzyma się spódnicy. — Zaczyna się narzekanie na drożyznę mieszkań. „Za ten pokój z kuchnią płacę 16 guldenów — mówi mi gospodyni już w kuchni, dokąd przeszliśmy dla swobodniejszej rozmowy — chłopcy płacą po 2 zlr. z opalem i światłem — cóż zostaje?”

— A wikt? — pytam. — „To rodzice im przysyłają krupy, kartofle, słoninę i z tego się im ta gotuje: jeden jest ze wszystkim za 8 guldenów”.

— „A jakże z praniem?”

— A bo to tam taki ma co wiele do prania! Jest okazja, to pośle do domu, a jak nie ma, to trzeba samej przeprać byle dali na mydło.

— Żegnam cię i wychodzę, po drodze rzucam okiem na lampkę bez umbrzy, wiszącą na drucie nad stołem, a dającą wieczorem światło do bańki dla całej gromadki. — Za drzwiami odetchnąłem, tam tchu brakło...

— Biedne płuca, biedne oczy...

To obrazek jeden z wielu a wielu naocznie stwierdzonych. Co robić? Z czego im pomóc? Dołożyć chłopcu cztery korony miesięcznie, a mógłby mieć własne łóżko i zamiast w dwunastu, mieszkać w sześciu;

za sześć koron mógłby mieć w taniej kuchni obłady mięsne, zwłaszcza taki, któremu nie ma kto przysłać krup, kartofli i słoniny. Koszul im trzeba, bucików, ubrań! Skąd wziąć na to?

Oto pytanie, przed którym stoi Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną”.

Czy można pukać do ofiarności publicznej, obciążonej już tak wszechstronnie na tyle celów? Ale któryż cel może być szlachetniejszy i lepszy jak nieś młodzi, tej nadziei narodu, powietrze, światło, pomoc, aby nie ginęła z wycieńczenia wtedy, gdy zaczyna dobijać się stanowisk i służyć społeczeństwu.

To też odzywamy się do wszystkich, a głos ten niechaj w szlachetnych duszach obudzi głębokie echo i pobudzi je do nowych ofiar”.

Z Rosyi

Zajścia w Moskwie.

Moskwa 11 października. Wczoraj w południe przyszło tu do starcia między strejkującymi i policją, przyczem wiele osób odniosło rany. Strajk w fabrykach mechanicznych rozszerza się. Natomiast część piekarzy podjęła pracę.

Petersburg 11 paźdz. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że sytuacja jest tam jeszcze ciągle krytyczna. Układy pracodawców z robotnikami są w toku.

Strejki.

Petersburg 11 października. (Tel. wł. W) tutejszej fabryce metalowej San Galli zastrejko wali wszyscy robotnicy w liczbie 800.

Witte.

Petersburg 11 października. Hr. Witte ponownie został odznaczony reskrytem cesarskim, w którym car po raz drugi podnosi jego zasługi około zawarcia pokoju.

TELEGRAMY.

Rozruchy w Macedonji.

Konstantynopol 11 października. W ostatnich dniach banda grecka spaliła we wsi German w wilajecie monasterskim słowiańskie księgi kościelne i zabrała 120 funtów tureckich. — Druga banda grecka spaliła we wsi bułgarskiej Armeńsko w tym samym wilajecie wszv-

stkie księgi kościelne i uprowadziła księdza Christo.

Z banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. Na wczorajszym posiedzeniu dyrekcji banku austro-węgierskiego uchwalono założyć ekspozyturę Banku w Czortkowie.

Podróż Loubeta do Madrytu.

Kolonja 11 października (Tel. wł.) „Köln. Ztg.” donosi, że Loubet dnia 20 bm. przybywa do Madrytu i zabawi tam do 25 bm. Wobec jego przyjazdu policja madrycka już teraz rozpoczęła wydalać z Madrytu osoby podejrzane o należenie do obozów anarchistycznych. Na czas pobytu Loubeta ma być w Madrycie zaprowadzony potajemny stan oblężenia, aby go zabezpieczyć od ewentualnych zamachów.

Pieniądże z Ameryki.

Wiedeń 11 października. Ruch przesyłek pieniężnych ze Stanów Zjednoczonych do Austrii wykazuje w ostatnich latach bardzo znaczne zwiększenie. I tak z 5 milionów kor. w r. 1900 wzrósł w r. 1904 do 15,800.000 kor., a w pierwszym półroczu b. r. wynosi już 8,800.000 koron. Są to w największej części oszczędności emigrantów. Ale kwota ta nie obejmuje jeszcze ogółu przesyłek do Austrii, gdyż wielka część idzie za pośrednictwem banków, a często także za pośrednictwem agentów, co daje sposobność do rozmaitych nadużyć.

Aby temu o ile możności zapobiedz, austriacki zarząd pocztowy zawarł umowę z American Express Comp, która w swych filjach przyjmuje pieniądze od emigrantów i przesyła je do pocztowego urzędu centralnego w Wiedniu, a ten przekazami pieniężnymi odsyła adresatom. Podobne stosunki istnieją także w Kanadzie, gdzie ministerstwo handlu również zawarło z kanadyjskim zarządem pocztowym podobną umowę.

WYDAWCA: DR. ANTONI BEAUPRÉ.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:

JAN GRZYWIŃSKI.

Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie
pod zarządem S. Szembeka

Ciągnięcie nieodwołalnie 11 listopada 1905.

Wiedeńska c. k. loteryja policyjna

los kosztuje 1 koronę. — 1-sza główna wygrana

KORON 30.000 KORON

druga 5000 a trzecia 1000 koron zostaną za najwyższym zezwoleniem Jego Ccs. i kr. apost. Mości i na życzenie wygrywającego po potrąceniu 10 proc. i podatku loteryjnego wypłacone w gotówce. Losy są do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, kolekturach loteryjnych i trańkach, oraz przez ekspedyt „Głosu Narodu” za dołączeniem marki za 10 hal.

Biuro c. k. Loteryj policyjnej znajduje się w Wiedniu, I. Schottenring 11 (w budynku dyrekcji)

Byłem łysy.

John Craven Burleigh, pewien kupiec londyński pisze: Jeszcze przed kilku laty była moja czaszka całkiem łysa.

Mój ojciec i dziadek byli łysi. Włosy mojej matki były z przyrody nadzwyczaj cienkie. Już oswoiłem się z tą myślą, że zostanę łysym, aż dopóki pewnego dnia podczas wycieczki do Szwajcaryi nie poznałem się z pewnym uczonym panem w starszym wieku, który mnie w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzyłbym sobie posiadać bujny zarost włosów. 709

Nadzwyczaj zaciekawiony, dałem całkiem naturalnie potwierdzającą odpowiedź. Wtedy opowiedział mi on, że przez całe swoje życie zajmował się chemią, a w szczególności chorobami włosów. Dla potwierdzenia swych słów, zanotował mi pewną formułę i polecił mi najusilniej preparat kazać sporządzić. Przyjechawszy do Genewy nie zaniechałem tego wykonać.

Po trzech tygodniach poczęły się włosy odnawiać a po czterdziestu dniach była moja czaszka włosami całkiem pokryta. Część pomady dałem dwom przyjaciołom, jedną część pewnej damie, której włosy prawie zupełnie wypadły. **Rezultat był w obu wypadkach zdumiewający.** Od tej pory, otrzymawszy w pierw od uczonego, który to odkrycie uczynił, pozwolenie, sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjemnem położeniu, setki równych przykładów silnego działania u osób obojga płci przytoczyć. Nie jest to żaden środek tajemniczy. Gwarantuję, że nie zawiera żadnych składników zdrowiu lub skórze szkodliwych.

Aby się jednak mógł Pan przekonać o prawdziwości tego środka, będzie Panu na życzenie wysłana bezpłatna próbka, potem, gdy Pan się przekona, że pańskie włosy zaczynają rosnąć, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana **William Scotta** we Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla Austro-Węgier.

Próbka bezpłatnie.

Każdemu czytelnikowi, który mi powołując się na tę gazetę przysła swój adres na korespondentce wyraźnie napisany, przysię próbkę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować:

William Scott

Wiedeń, Wien I./861 Franz Josefs-Kai. 19.



Kto przywyknął do picia Kakao, niech we własnym interesie spróbuje nową markę **Jana Hoffa**

KANDOL-KAKAO

które w skutek nieznacznej tylko zawartości tłuszczu nie przeszkadza trawieniu, a przeciwnie jest nader lekko strawnem.

Kandol-Kakao

posiada nad wszelkiemi innemi sortami Kakao tę wyższość decydującą że przy najdelikatniejszym przyjemnym smaku jest o wiele tańszem, a z powodu połączenia ze słodem jest zarazem nadzwyczaj pożywnem.

Jedna próba użycia Kandol-Kakao wystarczy, ażeby się stale do używania tegoż przyzwyczaić.

Pakiety à 1/4 kg. 90 gr.
» à 1/8 » 50 »

Do nabycia we wszytkich handiach kolonialnych i towarów mieszanych

Prawdziwe tylko w pakietach z marką słwa.